Nr. 22. Nowy Sącz, 15. listopada 1907. Rocznik VIII.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

Pragniemy od I. stycznia 1908 wydawać *«Mieszczanina» co tygodnia* za tę samą prenumeratę, prosimy zatem o życzliwe poparcie pośród ludzi *dobrej woli.*

Uprzejmie prosimy Szanownych Odbiorców naszego pisma o wyrównanie należytości tytułem prenumeraty. Kto pismo odbiera, winien także zapłacić prenumeratę. Nikomu gazetki nie narzucamy — ponieważ bezpłatnych prenumeratów wcale nie pragniemy.

Administracya.

Ciągle na czasie.

A jest dziś nad czem rozmyślać u nas w kraju — Ciężkie warunki egzystecyi zmuszają do zastanowienia się i najbardziej apatycznych, wzrastająca nędza rzuca się w oczy, ciemnota ludu przejmuje bolem każdego rozumnego Polaka lub Rusina.

Wszak i ci, którym się zdaje, że naprawdę żyją, że przecież w tych licznych dniach od kolebki do gruntu dusze ich drżały pełnią wzruszeń — umysł wchłaniał światło prawd tak, że życie ich zaznaczyło się śladem przyszłościowym bodaj w małem otoczeniu — i ci przyznają, że bardzo jasne, bardzo skąpe apatyczne jest życie u nas. — Dlaczego? czy tak zapisane w księdze przeznaczeń, że w tej dzielnicy niepodległego niegdyś narodu, w dzielnicy bogatej w skarby przyrody, mają rodzić się pokolenia ludzi chłodnych, małych, pokolenia niewolników? Więc dla tego pokolenia nie ma niczego w życiu, dlaczego wartoby się zapalić, poświęcić nieraz — chleb i dach nad głową, to koniec wszelkich pożądań i pragnień? — Słyszę głosy protestu; to nieprawda — tak nie jest.... żyjemy, czcimy przeszłość i idziemy naprzód....

— Dobrze, ale w jakim tempie?!

Za granicami Galicyi powstają fabryki, wzrasta ruch przemysłowy, ludzie interesują się sprawami dobrobytu powszechnego, pisma, książki znajdują liczny odbyt, żyje się nie w ślimaczej skorupie, ale na wielkiej przestrzeni pracy i ruchu.

Postęp powszechny wnika w dziedziny życia domowego – kobiety mają sposobność rozwinąć zdolności umysłu — rywalizować w pracy, i wyrasta pokolenie w atmosferze nowych poglądów, w nowej rzeczywistości, do której stosować się musi i wychowanie, stosować muszą szkoły. U nas tylko inaczej, inaczej.

A przecież, świat nie stoi na miejscu, ci którzy nie podążają naprzód, idą wstecz coraz bardziej — coraz trudniej im zrozumieć tętno współczesnego życia; opierają się, narzekają, składają winy niepowodzeń na różne przypadkowe okoliczności, nie umiejąc dojrzeć przyczyn prawdziwych.

I nie może być lepiej, skoro nasi rolnicy nie chcą korzystać z przykładów, gdzie przemysł dźwiga rolnictwo, łata budżety właścicieli ziemskich i daje pracę setkom ludzi...

Takie same stosunki widzimy w mieście. I tam wysilają się, walczą jednostki — chcące przecież do tego zastoju wprowadzić kawałek Europy, -- z obojętnością tak zwanej inteligencyi. — A ta inteligencya wychodzi z naszych szkół, wychowana jest na przeszłości stu lat galicyjskich pod opieką Austryi.

Każdy, kto przeszedł szkołę *dzisiejszą* zgodzi się ze mną, że zabija ona wszelką inicyatywę, wszelką samodzielność młodzieńca.

— *Nie myślenie, nie badanie, nie pogląd na rzeczywiste życie wyrabia ona, ale uczy* **bębnienia na pamięć**; *otumania ona w przeważnej ilości biednego ucznia i czyni zeń niedołęgę życiowego.*

Mój Boże! ileż to się bębniło w szkole i co pozostało z tego w umyśle? Z historyi życiorysy królów, daty wojen; z nauk przyrodniczych szematy, klasyfikacyje i tp. bez zrozumienia, i wszystko, co łączy naukę

z życiem, wszystko, trzeba było zdobywać później samemu wśród trudów i walk o egzystencyę.

Ani szkoła, ani domowe wychowanie *nie daje dziś tego*, **co jest konieczne**: *nie urabia ludzi, nie urabia jednostek w wytrwałych, samodzielnych, rozumiejących te zapasy pracy i walki dzisiejszych, lecz* **stwarza obojętnych** *na fakty rzeczywistości...* **ospałych, zacofanych**, *czekających na przymus z góry, na rozkaz i.... tęskniących do spokojnego żywota, jakiego ideałem jest „płaz w skorupie“.*

Jest zaiste wielka żywiołowa siła naszego narodu, jeśli z takich szkół wychodzą bodaj nieliczne zastępy nowych dzielnych ludzi. Tym słowa powyższe nie przedstawią się jako przesadzone, *lecz jako wskazówka, gdzie leży źródło zła naszego....* Tam gdzie z dziecka i młodzieńca urabia się obywatel, w domu i w szkole, tam trzeba innego ducha— **tam trzeba zmian**, aby *społeczeństwo podążyło ku lepszej przyszłości.*

Sojusz dla geszeftu!

W Nowym Sączu dokonują się głębokie przeobrażenia w łonie partyi urzędniczej i przywódców stronnictwa mieszczańskiego, rozkładają się niedawno stworzone, tworzą się z istniejących nowe krystalizacye polityczne.

Donosi o tym ruchu „Dzień“, organ stronnictwa demokratyczno-narodowego *(do niedawna pół urzędowy organ magistratu)*, „że na komitecie obesłanym w dniu 30 z. m. przez stronnictwo demokratyczno-postępowe i demokratyczno-narodowe w Nowym Sączu zawarto Unię demokratyczną celem jednolitego postępowania w sprawach polityki *miejskiej i krajowej*“.

Zawartą „Unię“ należałoby powitać sympatycznie, *gdyby ona opierała się na* **szczerości, ufności i na wewnętrznem przekonaniu.** Niestety, formacya owa ma podkład bardzo zagadkowy, i nie omylimy się ani na chwilę powiadając, że prędzej upatrywać w niej należy fintę *dla własnych celów* — jak poważną i celową strukturę polityczną w mieście i kraju.

Zapatrywania nasze opieramy na wypowiedzeniu się kierownictwa narodowej demokracyi — które zanadto wyraźnie wypowiada swoje boleści, oświadczeniem *„że nie można cierpieć, aby widomą głową miasta* był skończony stańczyk“, z czego wniosek, iż tutaj *narodowym demokratom rozchodzi się* **przedewszystkiem** *o stolec burmistrzowski*, aby następnie mogli objąć rządy w mieście i przez to wzmocnić jedną *z najszkodliwszych partyj politycznych w kraju i państwie.*

Obłuda nowosądeckich narodowych-demokratów przebija znakomicie jeszcze i z tego faktu, *że przyjaciół swoich, za którymi ubiegali się i o pomoc* **w czasie wyborów żebrali** — dzisiaj kiedy są im już nie potrzebnymi *zowią ludźmi żywiołowi polskiemu nieprzejednanie nieprzyjaznych*, którzy chcą wytworzyć osobny naród, osobny żargonowy język żydowski, którzy żądają podziału Galicyi na polską, ruską i syonistyczną — organizacya, która powinna być przez każdego Polaka zwalczaną. Taką to jest wdzięczność

„Trzech Władziów“... et Co.

(Ludzie — czy szakale?)

Obrazek z natury na tle rządów galicyjskich kacyków.

XII.

Na prośbę bowiem starosty wniesioną do Sądu krajowego wyższego w Krakowie o delegowanie do przeprowadzenia postępowania karnego o przekroczenie z §. 331 u. k. i §. 6. ustawy z 27. października 1862 l. 87 Dz. pp. w tej sprawie zamiast właściwego Sądu powiatowego w Kapcanowie innego Sądu, — c. k. Sąd wyższy w Krakowie uchylił na podstawe §. 15. post. kar. postanowienia Sądu powiatowego go w Kapcanowie (U 1519/6/4 i 5) i polecił temu Sądowi aby celem łącznego traktowania ze sprawą Nro. 33/6, przesłał Sądowi obwodowemu w Kapcanowie odnośne akty.

Zarządzenie to nie miało racyi, bo gdyby uznano Sądy krajowe wyższe, za kompetentne wbrew postanowieniom §. 481. post. karn. do rozstrzygania zażaleń przeciw postanowieniom Sądów powiatowych w prowadzonych przez nie sprawach karnych, to konsekwentnie należałoby uznać te Sądy wyższe za kompetentne do znoszenia wyroków wydawanych przez Sądy powiatowe w sprawach karnych z pominięciem właściwych Sądów obwodowych.

Obalałoby to wszelkie zasadnicze postanowienia postępowania karnego.

A jednak tak się niestety w danym wypadku stało.

Ponadto uchwałą z dnia 1. sierpnia 1906 Ns. 909/6/2 delegował Sąd krajowy wyższy w Krakowie do przeprowadzenia postępowania karnego przeciw starości w sprawie Ns. 33/6 w miejsce właściwego Sądu obwodowego w Kapcanowie c. k. Sąd obwodowy w Tarnowie

Ten Sąd znany jest i w Galicyi lecz i w całym świecie, ze sprawy starosty Jaguszewskiego w Ropczycach.

Otóż w danym wypadku, jak to można było się spodziewać, Izba radna Sądu obwodowego w Tarnowie uchwałą z dnia 27. października 1906 L. cz. Ns. XI 45/6/6 nie przychyliła się do wniosku rejenta o przeprowadzenie przeciw Władysławowi Smiecińskiemu dochodzeń przygotowawczych o zbrodnię z §. §. 93. i 101. u. k. i odrzuciła odnośną skargę pomocniczą. Ta Izba Radna Sądu obwodowego w Tarnowie wychodziła bowiem z tego założenia, że starosta był upoważniony zasądzić rejenta przy wykonywaniu obowiązków członka Rady powiatowej na karę aresztu, miał prawo aresztować go zaraz żandarmem, i że przez to nie dopuścił się nawet przekroczenia z §. 331. u. k.

Skoro jednak Izba radna Sądu obwodowego w Kapcanowie uchwałą z dnia 18. lipca 1906 Ns. 23/6 uchwaliła w myśl §. 48. licz. l. post. kar. przeprowadzić dochodzenie przygotowawcze i udzieliła akty sędziemu śledczemu, sprzeczna uchwała Sądu obwodowego w Tarnowie była sama przez się bezpodstawną i wielce krzywdzącą rejenta.

wszechpolaków — zarówno dla żydów-syonistów, jako też dla samego burmistrza, który dawszy usidłać się obiecankom narodowych demokratów — całą siłą i z narażeniem sobie całego mieszczaństwa, popierał kandydata Rady narodowej — dra Germana.

Następnie krytykuje „Dzień" niedołężną gospodarkę burmistrza i magistratu, wytyka brak komisyi, zupełne zaniedbanie na każdym kroku, itd. itd. Krytyka taka, jakkolwiek w obecnym czasie bardzo dla naszej akcyi pożądana — jest jednak w najwyższym stopniu niesmaczną — więcej jeszcze: nieszczerą. Bo jak długo burmistrz dr. Barbacki należał do stronnictwa narodowych — demokratów, wówczas cała jego gospodarka *była wzorową, bez zarzutu i on sam mógł być nadal widomą głową miasta*. Odkąd jednak dr. Barbacki poszedł na inną służbę, mianowicie do prawicy narodowej, wówczas gruchnęło za nim hasło z obozu jego serdecznych przyjaciół: *Wyrzucić go!...*

Wyjaśniamy przy tej sposobności, *iż za wszystkie złe, jakie widzimy w naszem mieście i za wszystkie zaniedbania*, winną jest w pierwszym rzędzie niedołężna Rada gminna, w której jak wiadomo *zasiada 17tu radnych, członków stronnictwa narodowej — demokracyi*, którzy na hańbę dla swego obozu *nie dosyć, że w ciągu $3^1/_2$ lat* **ani jeden raz nie podnieśli głosu protestu** przeciw samowoli burmistrza i Magistratu, ale owszem wiernie służyli drowi Barbackiemu i na każde jego skinienie ślepo spełniali jego życzenia.

Czy wobec tego możemy zmianę frontu „Dnia" i jego stronnictwa przyjąć za szczere? Wprawdzie „Dzień" przywiązuje do tej nowej kombinacyi politycznej daleko sięgające nadzieje *„nie tylko ze względu na sejmową naprawę wyborczą, ale także mniema, że ta nowa koncentracya* **uzdrowi** *we wszystkich kierunkach zgangrenowane stosunki w Nowym Sączu.* My jednak na podstawie *dotychczasowej pracy* tego cesarsko-królewsko — i polskiego stronnictwa stanowczo twierdzimy, że tutaj rozchodzi się o wytargowanie w zgodny sposób kilku mandatów do Rady miejskiej, bo inaczej *tj. bez Unii* — nie wlazłby do koła II. i IIIgo ani jeden narodowy demokrata!

Skoro więc demokraci, czyli *„przyjaciele"* mieszczaństwa, to jest: drobnych właścicieli domów, rzemieślników, kupców i przemysłowców już dzisiaj **„pokumali się"** z partyą narod.-demokrat., *aby zrabować* mieszczaństwu możliwie najwięcej mandatów, a nawet mieszczaństwa nie dopuścić do Rady gminnej, dlatego zawczasu wołamy: **Obywatele! Nie chodźcie na służbę do swoich wrogów.**

Wreszcie, nie zapominajmy o tym niezmiernie smutnym fakcie, że *przyjaciele* mieszczaństwa *tak uczciwie pokierowali wyborami w roku 1904*, że **wszystkie mandaty radzieckie w kole trzecim** zrabowała nam szlachta miejska z koła I. i II!! Zaręczamy, że to samo chcą zrobić obecnie, i w tym celu zawiązali „Unię", bo pojedynczo nie byli pewni wygranej.

Wobec takiej manipulacyi polityków nowosądeckich *mieszczaństwo nasze stanąć musi do najbliższych wyborów* **o własnych siłach**, to znaczy, *uwolnić się od komendy różnych jenerałów* i wystąpić do walki o swoje prawa pod hasłem: **Sześć mandatów w kole IIIcim należy się drobnemu mieszczaństwu**, *że z tej liczby nie damy zabrać* **ani jednego** *wyborcom z koła I lub II.*

Da Bóg doczekać za następne 3 lata zdobędziemy

Sąd krajowy wyższy w Krakowie jednak decyzyą z dnia 14. listopada 1906 D 225/6/6 odrzucił zażalenie rejenta przeciw powyższej uchwale Sądu obwodowego w Tarnowie, jako po myśli §. 49. nst. 2. p. kar. niedopuszczalne.

W wywody dalsze prawnej natury w tej sprawie wdawać się już nie chcę i nie będę, jakkolwiek bardzo dziwną różnicę widzę w zapatrywaniach dwóch Sądów obwodowych. Niech sobie szanowny Czytelnik wyrobi sam własne przekonanie i resztę w swej duszy dośpiewa.

Rzecz była z władzami sądowemi trochę za nudna, za co przepraszam. Te wywody prawnicze nie są tak bardzo strawne, a paragrafy zawsze elastyczne. Przejdźmy zatem teraz do sprawy humorystycznej; czas czytelnika rozweselić. Przejdziemy do interpelacyi wniesionej w Sejmie dnia 23. lutego przez posła Bujnowskiego i towarzyszy co do aresztowania notaryusza na posiedzeniu Rady powiatowej, i humorystycznej odpowiedzi w Sejmie komisarza rządowego.

Interpelacya w Radzie państwa w przedmiocie gwałtownego aresztowania żandarmem notaryusza pozostała bez odpowiedzi; trudno byłoby nawet zdobyć się Rządowi na odpowiedź... pan minister po prostu wstydził się....

Wobec tego stanu rzeczy wnieśli w dniu 23. lutego 1907 p. Bujnowski i towarzysze w tej sprawie w Sejmie interpelacyę.

Tu już Rząd, względnie jego zastępca, wiceprezydent Namiestnictwa p. Włodzimierz z Grodowa Łoś wstydzić się wcale nikogo nie potrzebował. Nie takie sprawki nie raz się u nas dzieją, a szlachecki Sejm milczy. Owszem, wszak temu szlacheckiemu Sejmowi zależało i zależy zawsze na tem, by „było jak bywało", i by bezkarnie tacy starostowie jak Śmieciński i Noel, komisarze jak Kaliniewicz i Waydowski, burmistrze jak Babracz i Cetnarski, Prezesowie Rad powiatowych jak Głupocki i Potocki, ich sekretarze jak Loluś i Wolski, lustratorowie Wydziału krajowego jak Wronowski i Lewartowski, łowili w mętnej wodzie ryby i dalej urzędowali, byle tylko tacy „niespokojni" ludzie, jak nasz notaryusz, nie dostali się do steru, i nie położyli kresu tyloletnim oszustwom i szalbierstwom.

Czyż mogliby „obszarnicy", gdyby tego rodzaju „osobniki" jak notaryusz, objęli ster rządów w Radach powiatowych i zasiadali w Sejmie, budować sobie za chłopskie pieniądze, od folwarku do folwarku drogi, nie płacić prestacyi drogowych, nie składać rachunków z pobranych zaliczek do wyrachowania? Czy mogli by burmistrze i ich sekretarze obkradać gminy, puszczać się na różnorodne przedsiębiorstwa i we własnym zarządzie prowadzić takie budowy, jak koszary, tretoary itd.? Czy mogliby lustratorzy Wydziału krajowego fingować rachunki gminne i powiatowe, i fałszywe przedkładać sprawozdania? Czy mógł by być marszałkiem Badeni, a namiestnikiem Potocki?

Z pewnością że nie!... Otóż p. Włodzimierz

drugie sześć mandatów w III kole, i w tedy domagać się będziemy, *ażeby burmistrz w Nowym Sączu był* **rzemieślnik, kupiec lub przemysłowiec.** Wówczas uwolnimy się z niewoli „szlachciców miejskich“ i biurokracyi — pocżem przepadną wszelkie polityczne szacherki i nastanie prawdziwa zmiana ku lepszemu.

JE. Korytowski o naszem położeniu.

Uns gecht ja nicht schlecht! — powiedział minister Korytowski w swojem exposé finansowem. I nie kłamał. Kto ma gratisowe mieszkanie na Himmelpfortgasse, wolny opał i światło, i do pięćdziesięciu tysięcy koron rocznie, ten może mówić, że nie idzie mu kiepsko. Nasz Landsmanminister nie jada prowincyonalnego mięsa na kunerclu, niewypatruje oknem na wóz z magistrackim drzewem, i może się w biały dzień urżnąć bez obawy, że go policyant zato na sztuki porąbie.

I tacy to ludzie są taksatorami austryackiej szczęśliwości obywatelskiej. Wymyślą podatek osobisto-dochodowy, podrożą cukier i skórę na buty, podwyższą porto pocztowe, z każdego guldena zabiorą ci koronę na państwowe potrzeby, a potem wyłażą na trybunę i wołają z ukontentowaniem: *Uns geht ja nicht schlecht!*

Austrya jest obok Holandyi jedynem państwem w Europie, które płaci wysokie prowizye i honorarya za wymyślenie nowych a rentownych podatków. Niedziwcie się, że skusiłem się i ja na ten grosz judaszowy. Przyszedłem mianowicie do przekonania, że rząd nasz za mało wyzyskuje ustawę stemplową. Stemple po koronie powinny mieć: fotografie, elementarze ludowe, wizytówki, zeszyty szkolne, plakaty, kartki z maglą lub z pomieszkaniem do wynajęcia, papierowe podeszwy i kołnierzyki, a nawet niedarowałbym papierkom waterklozetowym w myśl zasady, że kto chce być czysty i zdrowy, ten niech za to płaci. Także kazałbym stemplować noworodki i nieboszczyków. Niech się pierwsi zawczasu uczą austryackich porządków, a i taki ostemplowany nieboszczyk na sądzie ostatecznym lepsze poważanie mieć będzie.

Obok podatku osobisto-dochodowego wprowadziłbym podatek ogólno-powszechny, na wzór *równego, bezpośredniego i powszechnego prawa głosowania.* Kto skończył lat czternaście, a umie jeść i pić ten ulega ogólno-powszechnemu podatkowi, który w czternastym roku wynosi czternaście koron, w pietnastym pietnaście i td. Ta progresya podatku wraz z wiekiem usuwa wszelkie reklamacye, rekursy, rewizye i tem podobne szykany. Postawiłbym jak drut prostą zasadę: Ile masz latek, — taki płacisz podatek.

Rozszerzyłbym także podatek zarobkowy, i to przedewszystkiem przez rozszeszenie pojęcia zarobkowości. Kto chodzi bez butów, niejada obiadu, i sypia w publicznym ogrodzie, ten *eo ipso* zarabia na butach, na jedzeniu i na pomieszkaniu. Takich bym cisnął. Analogicznie opodatkowałbym chodzących pieszo, bo oszczędzają na tramwaju, a jeżdżących tramwajem, bo oszczędzają na podeszwach. Podatkiem zarobkowym obłożyłbym dalej mądrych, bo ci mają zdolność zarobkowania, a także głupich, bo ci już zarobili, nie łożąc na swoją edukacyę.

Podatek gruntowy musiałby płacić *każdy bez wyjątku*, bodaj od tego gruntu, jaki po śmierci na cmentarzu zajmować będzie, albo od doniczek z rezedą. To samo szerokie zastósowanie powinien mieć

---

hrabia z Grodowa Łoś mógł sobie, jako komisarz rządowy na taki wybryk w szlacheckim Sejmie pozwolić i nie krępować się niczem, w swej odpowiedzi, bo był pewnym, że ta jego odpowiedź jakaby tylko była *ujdzie* **bezkarnie**! Były to *formalne drwiny* i z interpelantów i ze Sejmu, ale miał on by się przy dzisiejszych stosunkach w obec tego szlacheckiego Sejmu z pyszna, gdyby dał inną odpowiedź, gdyby ośmielił się twierdzić, że starosta nie miał racyi.

A więc odpowiedział jak należało na posiedzeniu w dniu 16 marca 1907, nasz zacny hrabia Łoś, a właściwie odczytał tę odpowiedź; którą wspólnie ułożyli jeszcze z wyższym dygnitarzem.

Przyznał w odpowiedzi, że starosta aresztnjąc na posiedzeniu Rady powiatowej notaryusza dopuścił się rzeczy *niewłaściwej*, ale że to aresztowanie, było *„ustawą uzasadnione“* ponieważ *„nie pierwszy raz notaryusz zachował się w wobec starosty nieprzyzwoicie“*.

Ile słów, tyle fałszu, tyle sprzeczności!

Jeśli starosta dopuścił się *„rzeczy* **niewłaściwej**“, należało pociągnąć go do odpowiedzialności, — to się jednak nie stało!! Jeśli aresztowanie było „ustawą uzasadnione“, więc starosta postąpił *właściwie i „nie dopuścił się rzeczy* **niewłaściwej**“. Jeśli zaś notaryusz *„nie pierwszy raz“* zachował się w obec starosty *„nieprzyzwoicie“*, to należało go każdego razu, w sposób znany p. staroście ukarać, a nie *mścić naraz za wszystkie „nieprzyzwoitości“ aresztowaniem* **przy ukonstytuowaniu** *się Rady powiatowej.*

Rzeczywiście notaryusz w pismach publicznych występował nieraz przeciw nadużyciom starosty, ale ustawa prasowa mówi jasno i wyraźnie, co powinien był gdy się czuł obrażonym zrobić starosta.

Jeśli p. Łoś uważał, że wykrywanie nadużyć starosty drukiem jest „nieprzyzwoitością“, obowiązkiem jego było poneczyć starostę, że przysługiwała mu droga procesu ustawą określona, a nie odkładanie osobistej zemsty do stosownego czasu.

Niedźwiedzią więc wyrządził staroście p. Łoś przysługę, odkrywając karty i przyznając, że były tu w grze poprzednie *„nieprzyzwoitości“*, z czego wynika, że starosta aresztując notaryusza działał *według już z góry ułożonego planu i — mścił się.*

A interpelanci co?... **Milczeli**, jak gdyby ta odpowiedź nie była wprost drwinami z nich i z ich interpelacyi, i nie żądali nawet otwarcia dyskusyi nad tą impertynencką odpowiedzią. A marszałek krajowy co?... Milczał, jak gdyby tu nie rozchodziło się o naruszenie ustawy o Reprezentacyi powiatowej i o podeptanie praw członka tej Reprezentacyi. A namiestnik co? Milczał, jak gdyby odpowiedź tego rodzaju nie była kompromitacyą Wysokiego Rządu!

(C. d. nast.)

podatek rentowy i przemysłowy. Podatek czynszowy niechby opłacała każda kobieta od czternastego roku życia począwszy. Podatek wodociągowy podzieliłbym na dwie kategorye: wodobiorczy i wododawczy. — Do kontroli tego ostatniego musiałby każdy obywatel nosić przy sobie specyalnej konstrukcyi wodomierz na plombie. Pomnożyłbym rogatki, podniósłbym mostowe, drogowe i kopytkowe. Zaprowadziłbym, jak za dawnych wieków, kominowe, okienne, progowe, stajenne, barciowe (musiałaby płacić każda kobieta), studzienne, szatne, rynsztokowe, udojowe i wiele innych jeszcze.

Ty się śmiejesz, drogi czytelniku, a ja ci mówię, że w państwie, gdzie każdy kęs chleba z fiskusem dzielić musisz, to wszystko jest możliwe. Najskandaliczniejszy podatek da się u nas przeprowadzić, tylko należy go przedstawić *jako konieczność państwową*, albo obmyślić jakieś **junctim** między nim a koleją północną, kanałami lub reformą wyborczą.

Jeżli powyżej rzucone projekta dr. Korytowski przyjmie i zagwarantuje mi tytułem prowizyi pięć procent od ich dochodu, to i ja moje najbliższe exposé kronikarskie otworzę słowami: *Mir geht ja nicht schlecht!*

Pierwszy wiec
właścicieli realności w Nowym Sączu.

Na mocy jednomyślnej uchwały Walnego zgromadzenia członków *Związku właścicieli realności* zwołany został na dzień 10 b. m. do sali ratuszowej wiec właścicieli domów, w którym wzięło udział około 250 osób, ze wszystkich sfer naszego mieszczaństwa.*) Po zagajeniu wiecu przez prezesa „Związku" obyw. Feliksa Rittera, zabrał głos ob. Dr. Dawid, jako referent w sprawie projektu wodociągów. Na podstawie fachowej oceny, umyślnie zaproszonego do Nowego Sącza inż. Pfistera, który już projektował kilkanaście wodociągów dla miast śląskich, zaś kilka wodociągów wybudował pod własnym kierunkiem okazuje się, że projekt budownictwa miejskiego pod względem technicznym jest bez zarzutu — jednakowoż ze względu na sfinansowanie wprost niemożliwy do przyjęcia, albowiem niesłychanie drogi.

Tenże inżynier Pfister o ile udało mu się poznać teren miasta i jego okolicy — oświadczył, że najtańszy będzie wodociąg grawitacyjny, który kosztować może 500—600 tysięcy koron, podczas, gdy projektowany przez budownictwo miejskie kosztować ma 1½ miliona, nie licząc olbrzymich kosztów administracyi i utrzymania, któreby przy tym droższym wodociągu razem z amortyzacyą wynosiły około 120 tysięcy koron rok rocznie. Referent przy pomocy zawodowych informacyi oraz na podstawie własnej kalkulacyi wykazuje bałamutne zestawienie cyfr w sprawozdaniu budownictwa miejskiego. I tak czytamy tam, że na pojedynczą głowę potrzeba **150** litrów na dobę, podczas gdy praktyka wykazuje że średnie zapotrzebowanie wynosi na osobę 15—20 litrów. Przyjąwszy wyższą cyfrę zapotrzebowania 30 litrów wody ale tylko dla jednej czwartej ludności miasta t. j. 5.000 osób, naówczas cały efekt finansowy przedstawi się nadzwyczaj opłakanie, albowiem wykaże dowodnie, że podatknący obywatele płacić będą musieli na umorzenie rat amortyzacyjnych oraz kosztów utrzymania wodociągu **80% dodatków** gminnych, oprócz tego przypadnie dalsze obciążenie 35 kor. na jedną rodzinę rocznie za użycie wody — nie licząc kosztów urządzenia wodociągów w domu, które dla dwóch partyj lokatorów wynoszą 1500—1800 koron.

Referent poddał następnie bezlitosnej krytyce postępowanie Zarządu miasta względem zgłoszonych ofert w r. 1895/6 firm Simens et Halski oraz Kunze, które własnym kosztem urządzić chciały wodociąg w Nowym Sączu, żądając w zamian bardzo umiarkowanej zapłaty za zużytkowaną wodę. Oferty korzystne, które nie narażały gminy ani na halerz wydatków **odrzucono** — natomiast puszczono się na „badania" we własnym zarządzie, przy której to robocie zmarnowano jak głosi sprawozdanie 67.000 koron, chociaż opinia twierdzi, że kosztowały one zwyż 160.000 koron.

Skoro obecnie znalazł się inżynier zawodowy, który *własnym kosztem* zbudować chce wodociąg, zapewniający *dobrą i w potrzebnej ilości wodę*, sposobem grawitacyjnym — za sumę 500 do 600 tysięcy (taki sam projekt dał inż. Maślanka w r. 1895. p. Spraw.), dla tego wskazanem jest, aby bez żadnego namysłu porzucić niemożliwy do przeprowadzenia z powodu olbrzymich kosztów projekt budownictwa miejskiego, który ponadto jest niebezpiecznem przedsiębiorstwem, i przyjąć projekt nietylko o trzecią część tańszy — ale co *najważniejsze*, niewymagający prawie żadnych kosztów administracyjnych.

Krótko mówiąc, ob. dr. Dawid, jakkolwiek nie jest technikiem — lecz dlatego, że bronił całą duszą sprawę ze stanowiska obywatelskiego dla dobra właścicieli domów i ludności mieszkającej w Nowym Sączu i samejże gminy, odniósł tryumfalne zwycięstwo, tak dalece, że sam inżynier miejski p. Górski, autor projektu wodociągów nie umiał osłabić ani jednego twierdzenia dr. Dawida. W dyskusyi nad tym referatem, zabrał głos p. Tarsiński, urzędnik podatkowy i obywatel (kandydat na radnego), który widocznie dla ośmieszenia się prosił referenta o wyjaśnienie „w jaki sposób tyle wody napłynie do miasta"; inż. kolejowy p. Krejczi, popiera w zupełności wywód techniczny, opowiedziany przez referenta — i twierdzi, że w Frycowej będzie aż nadto dosyć wody, gdy tylko pod pokładem szutrowym znajdzie się warstwa iłu, inaczej taki naturalny zbiornik, zniknąć może lada chwila z widowni; inż. miejski p. Górski, zaprzecza, jakoby Frycowa miała potrzebną ilość wody dla miasta; wykazuje na podstawie tabeli statys. ile litrów wody spotrzebowanych bywa w różnych miastach i krajach i dowodzi, że 100 litrów na jedną głowę i dobę jest prawidłowem obliczeniem; starał się wykazać, że są źródła dochodu na pokrycie tego wydatku i tak: nałożeniem nowych dodatków na właścicieli domów i wszystkich płacących podatek zarobkowy; brakujący

* (Zaproszeni posłowie dr. German i dr. Buzek nie przybyli ani też swojej nieobecności nie usprawiedlili. P. R.

niedobór pokryje się dochodem z lasu 22.000 koron. Widocznie wywód p. Górskiego nie trafił do przekonania zgromadzonych właścicieli realności, skoro ci aż nadto wyraźnie wyrażali swoje niezadowolenie słowy: Czegóż tam jeszcze! Do tego nigdy nie przyjdzie! itd.

Do punktu 3 programu, referował urz. kolejowy ob. Romański o projekcie zakładów wodnych i elektrycznych. Na podstawie bardzo żmudnie, bo nad wyraz ściśle matematycznego obrachowania, przyszedł referent do tego smutnego rezultatu, że wprowadzenie światła elektrycznego w własnym zarządzie wedle projektu budownictwa miejskiego naraziłoby gminę i obywateli na stratę w postaci znacznych dodatków gminnych. Referent wykazał także bałamutne obliczenie w projekcie oraz zapodanie takich dochodów, których gmina nigdy mieć nie będzie. W rezultacie dowiedzieli się właściciele domów, że mieliby światło gorsze niż obecnie naftowe — ale za to **trzy razy droższe**!! — nie biorąc w rachubę zbyt wielkich kosztów urządzenia oświetlenia w domach prywatnych. O ile wiadomo powszechnie na wprowadzenie światła elektrycznego mogłoby się znaleść w Nowym Sączu najwyżej 200 zamożniejszych właścicieli realności — gdzież wobec tego szukać pokrycia na wydatki elektrowni, administracyi itd.?... Najpewniej — *w nowych dodatkach gminnych!!* (Dok. nast.)

KORESPONDENCYE.

Przeworsk — w listopadzie.

Zorganizowana doryweczo w łonie Rady miejskiej a nieprzychylna burmistrzowi z powodu wyboru lekarza miejskiego partya, która w razie koniecznej potrzeby potrafi (!) zjednać sobie większość w sprawowaniu swego urzędu, przestrzega starannie zasady: *do ut des.*

I tak jeden z członków tej partyi otrzymał *tanie mieszkanie* w budynku gminnym za użyczone drugiemu członkowi poparcie w ubieganiu się o posadę lekarza miejskiego. Drugi członek tej partyi otrzymał *z wolnej ręki* dodatki od piwa i wódki na 3. lata. Trzeci członek otrzymał znów dodatek od mięsa i rzeźnię, pomimo, że przy licytacyi Spółka katol. rzeźników dała najwyższą ofertę. I byliby rzeźnicy dostali, lecz z posiedzenia Rady wyszli umyślnie kandydat na lekarza, radny m. dr. Sm. i urzędnik prywatny Św., wobec tego żydzi radni mieli większość i dali te objekta swojemu. Takie załatwienie wywołało w mieście wielkie oburzenie na owych dwóch panów, którzy swoje „*ja*“ stawiają wyżej, jak dobro miasta.

Cieszcie się obywatele wyborcy i wybierajcie przy zbliżających się wyborach takich ojców jak dr. Sm. i Św. — a doczekacie się dobrych czasów, że nie będziecie płacić żadnych dodatków do podatków.

A propos obsadzenia posady lekarza miejskiego, które odbyło się w marcu, Sąd obwodowy w Rzeszowie wdrożył dochodzenie karne przeciw Markusowi Hornsteinowi o zbrodnię z §. 105 u. k. popełnioną przez ofiarowanie pieniędzy członkom Rady za oddanie głosów na dra Sm.... W tę brzydką sprawę wmieszani są w sposób bardzo nieprzyjemny lekarz dr. Sm., komisarz starostwa dr. Z., zastępca inspektora szkolnego ks. M., i urzędnik prywatny Św. — Dochodzenia karne toczą się jednak prawdziwie po galicyjsku t. zn. z zadziwiającą przewlekłością, *a co najdziwniejsza*, że osoby interesowane są dokładnie poinformowane o stanie sprawy, skutkiem czego takie dochodzenia nie doprowadzą prawdopodobnie do pożądanego wyniku. Byłby to jednak dla sądownictwa *dotkliwy policzek moralny*, gdyby karząca ręka sprawiedliwości nie dosięgła winnych w tej zbrodniczej sprawie.

O wyniku ze śledztwa i wyroku o zbrodnię przekupstwa, jakoteż o innych rzeczach również interesujących, nie omieszkam donieść w następnej korespondencyi. Z.

KRONIKA.

Kto przyczynia się do drożyzny w miastach? Trapią sobie ludziska głowę na różne sposoby, powiadając, ten i ów winien, że coraz większa drożyzna artykułów żywności — a zapominają, że bardzo dużo to winni sami urzędnicy zwłaszcza ze Starostwa, którzy mają moc — do poskromienia złego. Mamy na myśli przekupniów, którzy swoje liczne forpoczty wysyłają nieraz i całą milę drogi poza miasto — a drugą armię rozrzucają po wszystkich ulicach w mieście i na targowicach. Na nic się nie przyda chorągiewka na rynku, jeżeli urzędnicy miejscy i starostwa, oraz policyi i żandarmerya nie przestaną lekceważyć sobie swoich obowiązków — jak długo wreszcie Wielmożny pan starosta i Wielmożny pan burmistrz nie zechcą nas wziąć w obronę przed wykupnami.

Organizacya miast. Zeszłego miesiąca odbył się w Kolinie zjazd 200 delegatów miast czeskich z współudziałem posłów, na którym uchwalono ściślejszą organizacyę wszystkich miast czeskich i wybrać stały wydział, któryby bronił w każdym kierunku interesów miejskich.

Interes na odchodnem... zrobił dr. L. German, radca szkolny i poseł do Rady państwa. Wysoka Rada szk. kraj. — czyli sam Jaśnie Wielmożny Radca *postanowił* najłaskawiej na pamiątkę swoich rządów **trzy** *nowe wydania własnych książek niemieckich* do szkół średnich policzyć w poczet książek dozwolonych. Taką *drogą urzędową* zarobił przy przejściu w stan spoczynku 4 — 6 tysięcy koron!... (Dziennik urzędowy Nr. 25 z 25 października 1907).

Sprostowanie. Porucznik p. Spittal prosi nas o sprostowanie notatki z dnia 1. października b. r. w ten sposób: 1) nie jest prawdą, że jestem przez moją przesądzoną ostrość plagą żołnierzy, natomiast jest prawdą, że wypełniam moją służbę według przepisów. 2) nie jest prawdą, ażebym kogoś ukarał aresztem. Nie uważałem także nigdy pomyłkę jako karygodną. Prawdą jest, że karygodne wypadki przesyłałem przepisaną drogą. 3) Nie jest prawdą, ażebym kogoś ciągłemi wizytami, a nawet późno wieczór maltretował. Prawdą jest, że wizytowałem, ale tylko do regulaminem przepisanych granic.

Dom waryatów... czy szkoła? Ze Starego Sącza piszą nam: Dwa razy tygodniowo mamy tutaj *bezpłatne widowiska* w semin. nauczycielskiem, gdzie prof. Czerbak zaprowadził kurs rytmiki salonowej. Kandydaci biegają po sali i wykręcają się w różne strony, zaś p. Czerbak przygrywa i ryczy jakąś komendę. Ludzie, przechodzący ulicą, widzą to wszystko mimowoli przez otwarte okna — a kiwając głowami myślą sobie, czy też wie o tych hecach narwanego Czerbaka radca szkolny Zaleski? Czy dyrekcya semin. zezwoliła na te hece za wiedzą Ministerstwa oświaty? Z tego widać, że przydałby się tam energiczniejszy dyrektor.

Inny świat — inni ludzie! Poza granicami nasze-

go kraju istnieje piękny zwyczaj, że wszystkie stowarzyszenia danego miasta zarządzają na *Zaduszki* oczyszczenie i odnowienie grobów ze szczątkami swoich członków. A więc wojskowość dla członków wojskowych, urzędnicy takSamo itd. — zaś młodzież szkół średnich urządza przy grobach swoich kolegów, którzy nie mają w tem mieście swojej rodziny rodzaj straży obywatelskiej (po dwóch na godzinę). Tylko w galicyjskich miastach inaczej! Cmentarz gdzieindziej — pielęgnowany z całym pietyzmem dla zmarłych — u nas on przedstawia wstrętny widok zaniedbanych mogił i zniszczonych grobowców. Winna temu tylko i wyłącznie Rada miejska, która w naszych miastach lubi szukać dobrego geszeftu — lekceważąc sobie porządek i czystość zarówno w mieście żywych — jak i w mieście umarłych.

Jeden krok naprzód. Zjazd nauczycieli szkół średnich z całej Austryi, który obradował z. m. we Lwowie, oświadczył się zasadniczo *za zniesieniem matury i za zniesieniem opłaty szkolnej*. Ponadto uchwalił domagać się jak najrychlejszego wprowadzenia instytucyi *lekarzy szkolnych*, wreszcie wniesiono stanowczy protest *przeciw mianowaniu* reprezentantów naucz. szkół średnich do Rady szkolnej krajowej. Obecnie rzeczą posłów życzliwych szkolnictwu i nauczycielstwu *dołożyć starania, aby powyższe uchwały natychmiast weszły w życie.* Pana ministra oświaty należy potężnie przycisnąć do muru, *aby nie myślał*, że on jest dobrodziejem oświaty i w szkolnictwie wolno mu robić, co on zechce! (Panowanie dr. Marchetta policzone na godziny. P. R.)

Do czasu dzban wodę nosi. „Prawda“ pismo ludowe podaje: Przeciw Zielińskiemu Jackowi profes. gimn. w Jarosławiu wytoczyła Prokuratorya państwa dochodzenie śledcze w sprawie obrazy majestatu, jakiej dopuścił się w klasie w czasie wykładu. Wydelegowany w tym celu z Przemyśla sędzia śledczy, przesłuchał kilkudziesięciu uczni. Profesor ten jest ogólnie znienawidzony, bo zamiast pilnować książki, rozbija się po okolicznych wioskach i agituje przeciw nowej reformie wyborczej do Sejmu.

Przykład godny naśladowania. Rada powiatowa w Tarnowie na posiedzeniu 29 z. m. uchwaliła wezwać wójtów i burmistrzów tamt. powiatu, *aby pod zagrożeniem kary uregulowali przez geometrów granice gruntów gminnych*. Czyby też inne Rady powiatowe nie mogły pójść za tem przykładem?!

Rabunek mienia publicznego. Z Radymna piszą nam: Gospodarka w tut. gminie jest wprost rabunkową — lecz nie ma władzy, któraby te łajdactwa poskromić chciała. Onegdaj uchwalono zrestaurować dom, zajmowany przez żandarmów, wynajęty dla naczelnika sądu, ale cóż się dzieje?! Za pieniądze gminne wykonano znaczne poprawki *w innym domu*. Sprawę tę powinien zbadać bezzwłocznie Wydział powiatowy — aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Na zakończenie podaję, że tut. burmistrza znieważył po cyferblacie dzierżawca propinacyi.

Wyzysk naszych miast. Ażeby gmina Kęty otrzymać mogła Seminaryum nauczycielskie, odstąpiła na 6 lat budynek murowany i ogrodziła trzy morgi pola na urządzenie ogrodu, czyli innemi słowy: Nie opłaci się skórka za wyprawę! Rząd seminaryam to dać musiał — ale z pewnością takich ofiar nie żądał od gminy. Niebawem za tę sztukę, otrzyma radca szkolny Zaleski złoty krzyż zasługi...

Ważne dla wielu. Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie ogłasza następujący komunikat: Od 15 sierpnia br. podniesioną została stopa procentowa od wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie złożonych z 3·6 na 4 od sta rocznie. Podwyżka stopy procentowej, która w obec kapitału wkładkowego 80 milionów stanowi dla kasy wydatek większy o rocznie 320.000 kor. — może znaleźć pokrycie tylko przy — o ile możności — równoczesnem odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60% całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc Wydziału Kasy z 10 sierpnia br., którą procent od wkładek został podwyższonym — postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 5 od sta, od pożyczek hipotecznych na realności miejskie na 5½ od sta rocznie.

Powołana do wykonania tej uchwały Dyrekcya Kasy musi dążyć, by w wypadkach, w których obowiązek pożyczkobiorcy do opłacania podwyższonej stopy procentowej w samym skrypcie dłużnym nie był przewidzianym, obowiązek ten obecnie dodatkowo został przyjętym i tabularnie z bezpośredniem pierwszeństwem po pożyczce zabezpieczonym. — Deklaracye dodatkowe, których wzory w tym celu Dyrekcya na żądanie wydaje, są w obustronnym interesie w ten sposób sformułowane, ażeby w razie dalszych zmian na targu pieniężnym uniknąć potrzeby deklaracyi nowych. — Z chwilą intabulacyi podwyżki stopy procentowej z wymaganem pierwszeństwem uznaje Kasa za niebyłe wypowiedzenia pożyczek i uznania za płatny ich resztującego kapitału, które jedynie uzyskanie deklaracyi dodatkowych mają na celu

Poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę na stylizowane w tym sensie końcowe ustępy wypowiedzeń i komunikatów względem uznania za płatny resztujących kapitałów, aby zadać kłam pogłoskom, które się pojawiły, jakoby galic. Kasa oszczędności dla innych jakichś powodów pożyczki wypowiadała. — Kasa nie tylko nie ma zamiaru pożyczek ściągać, ale przeciwnie gotowa rozłożyć je na zasadzie podwyższonej stopy procentowej na nowy, dłuższy okres umorzenia, który umożliwi zatrzymanie rat amortyzacyjnych w dotychczasowej mniejwięcej wysokości.

NADESŁANE.

Poczuwamy się do spełnienia bardzo miłego obowiązku aby tą drogą złożyć W. Panu *Józefowi Witkayowi*, nauczycielowi tańców najserdeczniejsze podziękowania za Jego uprzejmą i pełną poświęcenia dla nas pracę.

Młodzież gimnazyalna w Nowym Sączu.

PRZENOSZĘ

Wiedeński Salon Mód

do domu p. Maschlera
obok zakładu fotograf. „Janina“
przy ul. Szujskiego
HELENA FERTIG.

„Spokój“

koncesy. przez Wysokie c. k. Ministerstwo

Zakład pogrzebowy

Marcina Twardowskiego

w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych—dalej piękne i nowe karawany oszklone i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.

Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w liberyi na żądanie.

BOGATO ZAOPATRZONY

Magazyn nowości

na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności
KAROL SOZAŃSKI
w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Pracownia haftów i szat liturgicznych

pod wezwaniem Św. Antoniego

w Tarnowie ul. Krakowska li. 30. I, p.

poleca po cenach możliwie najniższych **hafty kościelne i salonowe** ręczne i maszynowe naszywane jedwabami, złotem i srebrem, **aparaty kościelne** od najskromniejszych do najbogatszych (ornaty, dalmatyki, kapy, baldachimy, chorągwie, bieliznę kościelną itd.), **sztandary** dla stowarzyszeń ręcznie haftowane.

Cenniki przysyła się darmo i opłacone.

KASZEL

KTO

swe zdrowie szanuje, strzeże go,
5245 ust. uwierzyt. świadectw stwierdzają skuteczność

Kaisera

karmelków piersiowych

ze znakiem 3 jodły,

za działalność leczniczą polecone przeciw **kaszlowi, chrypca, katarom, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiety po 20 i 40 hal. Puszki 80 hal.

Do nabycia *w Nowym Sączu* **w aptekach: Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza, w drogueryi B. Zuckera.**

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza

podaje po powszechnej wiadomości,

że niewykupione zastawy,

a mianowicie; kosztowności, przedmioty jubilerskie ze złota, srebra i drogich kamieni, towary łokciowe, suknie, bielizna i inne przedmioty rękodzielnicze i przemysłowe **sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacyi dnia 5. grudnia 1907** o godzinie 2. po południu w lokalu Kasy Oszczędności.

Dyrekcya Kasy Oszczędności
m. Nowego Sącza.

MYDŁO Schichta

jest najlepsze.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak: Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specyalnie lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekakach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Nie pomoże murzynowi mydło

ozyli Gospoparka burmistrza miasta Nowego Sącza w świetle krytyki.

Cena ogz. 20 hal. — Do nabycia w Administracyi „Mieszczanina“.

DOBRY

APETYT

dostanie pan używając

Kaisera

MIĘTOWE KARMELKI.

Przez lekarzy wypróbowane i polecone!

Niezbędne przy zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu, boleściach żołądka i t. d. odświeżający i odżywczy środek.

Pakiet 20 i 40 hal.

Do nabycia *w Nowym Sączu*
w aptekach:
Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza.

ZARZĄD

PROPINACYI MIEJSKIEJ
w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
„ „ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo.

Kancelarya Zazrądu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia sprzedaje

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Nawet zdrowa matka — **dobra karmicielka** właściwie uczyni, gdy od czasu do czasu zamiast mleka z piersi da dziecku zupy z MĄCZKI GURGULA przez to wzmocni swe siły i swój stan zdrowia poprawi. — Przejście karmienia dziecka z pokarmu matki na mączkę Gurgula odbywa się prawidłowo z wykluczeniem wszelkiego niebezpieczeństwa. Przepis użycia do każdej puszki dołączony.